

Wybrane zagadnienia filozofii Williama Ockhama

Autor tekstu: Michał Haraburda

William Ockham (Occam) uczony pierwszej połowy XIV wieku znany jako filozof głównie z dzieł z zakresu logiki oraz filozofii języka, zaś jako teolog przede wszystkim z uczestnictwa w konflikcie między franciszkanami a Stolicą Apostolską, został obdarzony przez historyków filozofii tytułem „czcigodnego początkodawcy” (*Venerabilis Inceptor*). Nadanie mu takiego tytułu, tłumaczy się tym, że był jednym z twórców nowej drogi myślowej (*via moderna*) w filozofii, to jest, krytycznego nurtu później scholastyki. [1] Do innych twórców tego nurtu, poprzedzających życie i działalność Occama, należy zaliczyć co najmniej brytyjskich, bardziej empirycznie nastawionych myślicieli tj. Roberta Grosseteste i Rogera Bacona. [2] W niniejszym artykule będę starał się omówić te wątki drogi myślowej wytyczonej przez angielskiego duchownego z Zakonu Braci Mniejszych, które poświadczałyby za postępek światopoglądowym, jaki zapanował w późnym średniowieczu wśród jego świątłych warstw społecznych. Rzec będzie dotyczyła zatem (a) problematyki nominalizmu, (b) zasadniczo niemetafizycznego zwrotu w myśleniu o czasie, ruchu i przestrzeni, a także (c) teorii języka mentalnego jako pierwowzoru dla języków etnicznych. Należy jednak pamiętać, że żaden z tych tematów, po pierwsze, nie jest całkowicie oryginalnym wkładem Ockhama w filozofię oraz, po drugie, nigdy nie zrywa on radykalnie, ani ze scholastyką, ani z metafizyką i tym bardziej z teologią, jak to się często wygłasza we wstępach do filozofii.

Spór o uniwersalia można przedstawić jako problem jedności w wielości, to znaczy, czy istnieje „coś” jednego co łączy tę wielość — i jeżeli tak, to czym ono jest? Inaczej, co sprawia, że pojedyncze słowo ma taki, a nie inny zakres i odnosi się do wielu rzeczy? Powszechnie uważa się, że stanowisko Williama Ockhama jest podręcznikowym **nominalizmem**, zaś jego prace za wzór zasady ekonomii w myśleniu. [3] Nominalizm orzeka w sprawie powszechników, że istnieją one tylko w umyśle. Powszechniki to pojęcia umysłowe, które odnoszą się do wielu przedmiotów tego samego gatunku. Ale ogólność to tylko możliwość wielokrotnego odniesienia i ma ona **charakter arbitralny** (subiektywistyczny) — służy ona tylko celom praktycznym. W wyniku bardziej szczegółowych analiz pism Ockhama okazuje się jednak, że nie był on nominalistą skrajnym, jak w powyższym brzmieniu, a jedynie **umiarkowanym**, bądź też **konceptualistą realistycznym**. Aby jednak można było rozeznaczyć się w owych ustaleniach klasyfikacyjnych powinniśmy najpierw dokonać kilku sprostowań i wskazać na tło historyczne, z którego wyłonił się nominalizm. Jak wiemy nominaliści (skrajni) są zdania, że istnieją jedynie nazwy ogólne, to jest, formalne byty (z łac. *parve res*), i są one arbitralnie tworzone. Niewykluczone, że nominalizm wyszedł na światło dzienne jako psychologiczny sprzeciw wobec absolutnej pewności, którą często przypisywali myśliciele pojęciom przez nich używanym. Nominaliści chcieli dać ujście pogładowi, że nie każdemu pojęciu przysługuje byt realny, i wobec tego istnieją też byty fikcyjne (z łac. *figmenta*). Nominalizm walczył też z **necessarymem** — poglądem zgodnie, z którym świat, w którym żyjemy istnieje z konieczności. Nominaliści uważali natomiast dla kontrastu, że w mocy Boga leży nie tylko *potentia dei ordinata*, a więc konkretna zrealizowana rzeczywistość, ale również nieskończona moc stwarzania wszechświatów — *potentia dei absoluta*. Z tego typu poglądami możemy się już zetknąć u dominikanina Duranda z *St. Pourcain* (zm. 1334) i franciszkanina Piotra Aureolego (zm. 1322). Aby prawidłowo odczytać intencje Williama Ockhama związane z uniwersaliami trzeba ponadto, mieć wzgląd na wyznawaną przez niego ontologię, notabene jest to wskazówka hermeneutyczno-metodologiczna ważna dla wszelkich tego typu rozważań. Ockham przypisywał więc istnienie poza umysłem [4] nie tylko przedmiotom materialnym, ale również procesom, czyli tzw. **następnikom** — bytom realizującym się stopniowo, do których zaliczał: czas, przestrzeń, ruch i liczby. Uważał je, ściśle rzecz biorąc, za realne przypadłości (z wyjątkiem czasu) bytu nie zaś byt jako taki. Jeżeli chodzi o liczby (*numerous*) miał je za realną przypadłość bytu, a uzasadniał to w następujący sposób. Liczby są realne, ponieważ istnieją policzalne rzeczy takie jak drzewa, młyny, beczki, chaty etc. Te policzalne rzeczy, są inaczej **liczbami liczonym**, w odróżnieniu od **liczb liczących** [5], wyabstrahowanych z przyrody, znajdujących się w wyobraźni. Widzimy stąd, że dla Ockhama, pojęcie liczby istnieje w umyśle i rzeczywiście coś oznacza poza sobą, a jednocześnie liczba nie jest bytem absolutnym i ma pochodzenie naturalne. Henryk z Gandawy uważał czas i ruch za procesy rozumiejąc przez to, że: (a) ich części są ciągłe, kolejne stany następują kolejno po sobie, (b) istnieją w rzeczach zewnętrznych jako substancje (rzeczy trwałe), (c) części są ich odrębne o ile istnieją jako poznawane

w umyśle, ale przede wszystkim ciągle jako będące w rzeczach zewnętrznych. [6] Jego zarówno realistyczna, jak i absolutystyczna koncepcja czasu posłużyła Ockhamowi za krytyczny punkt wyjścia. Ockham twierdził, że czas i ruch nie mogą być substancjami, gdyż są przecież przepływem od stanu wcześniejszego do późniejszego, nie tworzą nigdy realnej całości [7]. Jednak czas nie jest też fikcją, czymś wyłącznie subiektywnym, ponieważ jego pojęcie wywiedzione jest z doświadczenia ruchu. [8] Ruch i przestrzeń są realnymi przypadłościami bytu, ale co do czasu najwyraźniej się wahał. Części czasu wprawdzie nie tworzą całości, gdyż jeden jego stan jest ciągle zastępowany kolejnym, to jednak czas trwa poza umysłem jako **ciągły przepływ nieciągłych części**. Czas zatem, w jego opinii, jest co najmniej znakiem naturalnym istniejącym w umyśle, na **oznaczenie ruchu**, jeżeli nie czymś realnym po stronie świata. [9] Z drugiej strony czas jako pojęcie w umyśle jest jedynie **miarą ilości ruchu**, zmienności, które są kategoriami zawierającymi w stosunku do czasu [10].

Ontologia Ockhama obejmuje także byty jako pojęcia i słowa o naturze **formalno-materialnej** (gramatyczno-intencjonalnej), które będą stanowiły przedmiot dalszych analiz. Głos owego franciszkanina względem realnego istnienia powszechników rozpoczyna się od omówienia dwóch rodzajów nazw funkcjonujących w języku: **konkretnych** i **abstrakcyjnych**. Nazwy konkretne jako części mowy są najczęściej przymiotnikami, np. „sprawiedliwy”, „biały” ale mają też oczywiście figurę rzeczownikową np. „zwierzę”, „młyn”. Jeżeli chodzi o nazwy abstrakcyjne, to zwykle posiadają one formę rzeczownika: „sprawiedliwość”, „biel” „zwierzęcość”. [11] Wraz z omawianiem przez niego różnych użyc oba rodzajów nazw, Ockham stopniowo wykazuje, że nazwy abstrakcyjne tak naprawdę **niczego nie oznaczają, nie współznaczają, lub nie zastępują**. Przykładowo, nazwa konkretna — „sprawiedliwy” może zastąpić słowo „człowiek” w zdaniu: „Sprawiedliwy jest cnotliwy”, ale nazwa abstrakcyjna „sprawiedliwość” nie może już zastąpić słowa „człowiek”, nie powiemy bowiem, że: „Sprawiedliwość jest cnotliwą”. Wielu filozofów ówczesnej mu doby, utrzymywało że istnieją synonimiczne terminy konkretne i abstrakcyjne, tj. „Bóg” i „boskość”, „zwierzę” i „zwierzęcość”, „człowiek” i „człowieczeństwo”, a nawet „kąć” i „kątność”, „spadzisty” i „spadzistość”, „zgięty” i „zgiętość” itp. [12] Ockham jest jednak zdania, że postulat synonimiczności między tego typu nazwami wynika z tendencji do upiększania języka, nie ma zaś racji znaczeniowych: „Zwierzęcość” bowiem nie oznacza pewnej właściwości zwierzęcia, ani też jego części, ani też całości (zbioru — przyp. M. H.), której częścią jest zwierzę, ani też nie oznacza jakiejś rzeczywistości odrębnej, różnej całkowicie od zwierzęcia”. [13] Ponadto, zwolennicy tej teorii uważają, że nawet **relatywne nazwy** konkretne i abstrakcyjne są synonimami, np. „ojciec” i „ojcostwo”, „podobny” i „podobieństwo”, „przyczyna” i „przyczynowość”. Ockham nie podziela tego poglądu, daje do zrozumienia, że jeżeli ktoś używa słowa „podobieństwo” to ma na myśli dwie rzeczy do siebie podobne, w szczególności nie istnieje coś takiego, jak realne „podobieństwo”. Co więcej substancja wyrażana przez termin abstrakcyjny nie może być orzekana, i nic nie oznacza, na przykład: „Wołowatość idzie przed pługiem.” albo „Kobiecość jest człowiekiem”. Do tego, gdyby przyjąć realność powszechników, dozwolone byłoby mówienie, że np. „człowieczeństwo biegnie”, „zwierzęcość jest biała”, a nawet: „Syn Boży jest człowieczeństwem”. [14] Ockham najwyraźniej odrzuca **hylemorfizm** Arystotelesa, a dokładniej, formę jako realny rodzaj bytu działającego w przyrodzie [15], toteż słowo „człowieczeństwo” oznacza dla niego tyle samo co „Sokratyczność”, czyli fikcję. Rzecznicy substancjalności uniwersaliów twierdzą nierzadko, że „Sokratyczność” oznacza **naturę gatunkową** (*natura specifica*), natomiast termin „człowiek” dodaje do niej **różnicę jednostkową** (*differentia individualis*). Ockham konsekwentnie zwalcza i to rozróżnienie mające dowodzić, że nazwy abstrakcyjne oznaczają rzeczywiście coś różnego od nazw konkretnych; nie tylko nazwa „Sokrates” dodaje do natury gatunkowej zróżnicowanie jednostkowe, ale również słowo „Sokratyczność” w przeciwnym razie moglibyśmy mówić, że nie tylko człowieczeństwo tkwi w Platonie, ale również, że Sokratyczność tkwi w Platonie, co jest absurdem. [16] Ockham sądzi zatem, że przedmioty materialne nie mają własności semantycznych, same z siebie nie są znakami, nic nie oznaczają. Tylko umysł ludzki i być może zwierzęcy jest w stanie zawiązać relację znaczeniową między pojęciem, a fragmentem świata. Powszechnik jest pojęciem, które nie różni się od **aktu rozumienia**, może być podmiotem w zdaniu, podczas gdy domniemana substancja wyrażona przez termin abstrakcyjny nie może być nawet sensownie orzekana. **Funkcja zastępowania czegoś i oznaczania czegoś** może przysługiwać aktowi rozumienia jednocześnie, stąd nie ma powodu twierdzić, aby znaki naturalne byłby czymś więcej niż ów akt. [17] Słowa zarówno napisane, jak i wypowiedzane są rzeczami zmysłowo doświadczalnymi, inaczej jest jednak z powszechnikami jako pojęciami — należą do dziedziny umysłowej. Aktem woli nie można zmienić

relacji między pojęciem a rzeczą, pojęcie bowiem nie może odnosić się do czegoś innego. Nie mamy nad nim władzy dowolnego użycia. Pojęcie czyli właściwość umysłu, która naturalnie oznacza wszystko to, co oznacza, nie zmienia dowolnie swego znaczenia. Jedne są powszechniki z natury rzeczy, drugie zaś dowolne (*universale per voluntariam institutionem*). Powszechnik pojęciowy jako coś jednostkowego, mimo że oznacza wiele rzeczy, nie ulega zmianie treściowej obojętnie do czego zostanie odniesiony. Powszechnikiem jest dlatego, że orzeka o wielu, ale czymś jednym, dlatego że jest jedną formą w umyśle ludzkim. Zarówno Jan Duns Szkot, jak i William Ockham są zdania, że powszechniki nie mogą być rzeczami, tyle że w rzeczach jednostkowych, według Szkota, istnieje (w specjalnym tego słowa znaczeniu) wspólna natura stanowiąca realną podstawę dla wnoszenia o substancjalności powszechników. Powszechnik istnieje w rzeczach jednostkowych nie jako coś różnego od nich realnie, ale formalnie. Natura wspólna zatem wiąże się z pojęciem, czyni je możliwym. Ockham ma za to prostsze, mniej spekulatywne wyjaśnienie tego, dlaczego posługujemy się terminami ogólnymi. Chodzi mianowicie o **relacje podobieństwa**, która jest pierwotna. Rzeczy są do siebie podobne pod pewnymi względami i dlatego obejmujemy je wspólną nazwą. Nie należy postulować dodatkowych bytów, które nie wyjaśniają nic lepiej, a którym byłaby hipotetyczna „natura wspólna” Dunsza Szkota. Ale czym jest w takim razie sam termin „podobieństwo”...?

By jednak móc odpowiedzieć na pytanie, czy dla Ockhama pojęcia są wrodzone człowiekowi z natury czy nabywane w trakcie rozwoju osobniczego, należy zapoznać się z jego teorią poznania oraz koncepcją **języka mentalnego**. Ockham wychodzi z rozszerzoną teorią wrodzonego języka mentalnego, który byłby w zamyśle pierwowzorem dla wszystkich języków etnicznych. Według niej mielibyśmy nie tylko wrodzoną strukturę gramatyczną języka, ale również podstawowe znaczenia, które pierwotnie odnoszą się do świata. Pod pewnym względami, niezależnie od przynależności do konkretnej grupy etnicznej, nasze rozumienia czy przekonania na temat świat powinny być podobne. Różnicę leksykalną między językami miałyby więc jedynie charakter arbitralny i przypadłościowy w wyniku odmiennych czynników kulturowych i nigdy nie dotyczyłyby wrodzonych nam sensów pojęć. Modelem takiego uniwersalnego języka mentalnego była dla niego średniowieczna łacina, co rozumiałe, i choć w jej analizie mylił on niejednokrotnie poziom mentalny (umysłowy) z umownym (etnicznym), to jednak jego rozważania dały asumpt do wielu późniejszych i obecnych badań nad relacją języka do myśli. **Terminy pomyślane to intencje** (myśli) umysłu, które z natury rzeczy coś oznaczają lub współoznaczają poza sobą, mogą być częścią pomyślanego zdania, która może jest zastępować. Augustyn w XV księdze „O trójcy” twierdził, że terminy pomyślane nie należą do żadnego konkretnego języka, którym można wprowadzić przyporządkować słowa jako ich znaki, ale ich samych na zewnątrz nie da się wyrazić. Ockham przyjmując w dużej mierze to linię argumentacji, stwierdza że **słowa** (*voces*) są to **znaki** (*signa*) przyporządkowane **pojęciom lub intencjom umysłu**, ale dopiero drugorzędnie oznaczają rzeczy i to tylko, o ile zostały właściwie przyporządkowane pojęciom umysłu. [18] Termin pomyślany nie może dowolnie zmieniać swojego znaczenia, jest on jako pojęcie, właściwością umysłu, **terminy mówione** lub **pisane** z kolei oznaczają tylko coś **na mocy konwencji**. [19] Zdaniem Ockhama imiesłowy, a także zaimki wypowiedane lub pisane mają jedynie swój czasownikowy odpowiednik po stronie pojęć umysłowych lub w myśli. Pojęcia umysłu nie zawierają wyrażen synonimicznych, występujących zarówno w mowie, jak i w piśmie, których wykorzystanie służy pięknu języka, nie zaś konieczności znaczeniowej. [20] Rzeczowniki wypowiedane i wymawiane są pod pewnym względem gramatycznym redundantne w stosunku rzeczowników pojęciowych; te ostatnie bowiem nie różnicują się na rodzaj. Aczkolwiek jedno, jak i drugie różnicują się z uwagi na przypadek i liczbę. [21] Okazuje się wszakże, że w wielu językach reguły przypadków rzeczowników są istotnie różne, przynajmniej jeżeli chodzi o warstwę gramatyczną. Co więcej w niektórych językach nie ma w ogóle przypadków rzeczowników, jak w chińskim. Tak więc, w przeciwieństwie do tego co mówi Ockham, **znaki naturalne** (pojęcia umysłowe) nie obejmowałyby też przypadków rzeczownikowych i przymiotnikowych, a mimo to ich sens byłby za każdym razem dla nas uchwytywalny. Jeżeli chodzi o czasowniki, to zarówno znaki naturalne jak i znaki umowne mają wspólny, tryb (*modus*), rodzaj (*genus*), czyli stronę bierną, zwrotną, aktywną, liczbę, czas oraz osobę [22]. Wyjątkiem są tzw. *deponentia*, czyli czasowniki, które mają tylko formę bierną, a znaczenie czynne, — nie należą one do znaków naturalnych. [23] Do konstrukcji zdań tak naturalnych, jak i umownych obok rzeczowników, czasowników i przymiotników niezbędne są również przyimki i spójniki. [24] Zarówno w obrębie terminów umysłowych, jak i wypowiedanych możemy dokonać jeszcze całkiem innego podziału na: wyrażenia **kategorematyczne** posiadające dokładnie określone znaczenie, np. „człowiek” oznacza wszystkich ludzi, „biel” zaś wszystkie biele. Do wyrażen

synkategorematiczne: „tylko”, „o ile”, „każdy”, „żaden”, „pewien”, „cały”, „oprócz”, „tylko”, „o ile”, „wobec”, „do”, „zza” — nie posiadają one dokładnego znaczenia, ani też nie oznaczają rzeczy odrębnych od tych, które oznaczane są przez terminy kategorematiczne. Ockham uważa, iż należą do nich przyimki i spójniki oraz niektóre przysłówki. Jeżeli mówi się o nich jako o wyrażeniach znaczących, to tylko w tym sensie, że powodują one, iż inne terminy coś oznaczają, reprezentują bądź zastępują. [25] Podsumowując, jeżeli używamy słów jako dźwięków (voces) nie są one w ogóle nazwami, nie oznaczają i przez to nie mogą być impozycjami. [26] Język to nie są puste dźwięki, a właśnie znaki, związane z podmiotem i jego psychiką. Intencje umysłu (pojęcia) oznaczają coś, co istnieje w umyśle, a co zdolne jest do oznaczania czegoś innego i to one pierwszorzędnie odnoszą się do świata. W szczególności nazwy intencji pierwszej odnoszą się do samych rzeczy. [27]: "Stąd ilekroć ktoś wypowiada zdanie dźwiękowe, najpierw formułuje w umyśle zdanie umysłowe, nie należące do żadnego języka (*idioma*) — czego dowodem jest fakt, iż często wielu ludzi formułuje w umyśle zdania, których jednak nie mogą wyrazić z powodu nieznamomości języka. Części tego rodzaju zdań umysłowych nazywają się pojęciami, intencjami, podobieństwami lub treściami umysłowymi." [28]

Znaki językowe oznaczają i przywodzą na myśl to wszystko, co poznane lub może być poznane; mogą więc utrzymywać wiedzę i inspirować do dalszych badań. Warto przemyśleć jest także to, że refleksja językowa może zastępować inne rodzaje poznania, sprawiając że jest ono bezpieczniejsze i wygodniejsze. Z pewnością zaś, wnikliwe rozróżnienia logiczno-językowo pozwalają nam niejednokrotnie lepiej zrozumieć to, co już wiemy. W ten sposób daje się wytłumaczyć to, dlaczego jest on przedmiotem szczególnego zainteresowania wielu myślicieli. Jednakże, język zawiera w sobie również byty fikcyjne, które mogą oddalać nas od rzeczywistego poznania... Wreszcie, by ostatecznie stwierdzić, czy wiedza wyrażona w języku jest prawdziwa, należy odwołać się do doświadczenia. Być może Ockham podpisałby się pod tymi stwierdzeniami...

Bibliografia:

1. William Ockham: *Suma logiczna*, przeł. Tadeusz Włodarczyk, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971
2. Marcin Karas: *Koncepcja czasu Williama Ockhama. Z dziejów konceptualizmu w XIV wieku*, wyd. Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2003
3. Ludwik Wciórka, *Filozofia przyrody*, wyd. Papieski Wydział Teologiczny, Poznań 1993
4. Richard Heinzmann, *Filozofia średniowieczna*, przeł. Piotr Domański, wyd. Antyk, Kęty 1999

Przypisy:

- [1] M. Karas, *Koncepcja czasu Williama Ockhama. Z dziejów konceptualizmu w XIV wieku*, wyd. Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2003, s. 7
- [2] Richard Heinzmann, *Filozofia średniowieczna*, przeł. Piotr Domański, wyd. Antyk, Kęty 1999, s. 236.
- [3] ibidem, s. 242
- [4] M. Karas: *Koncepcja czasu...*, op. cit., s. 22
- [5] L. Wciórka, *Filozofia przyrody*, Papieski Wydział Teologiczny, Poznań 1993, s. 53-54
- [6] M. Karas: *Koncepcja...*, op.cit., s. 21
- [7] ibidem, s. 22 i s. 27
- [8] ibidem, s. 22 -26
- [9] ibidem, s. 27 i 31
- [10] ibidem, s. 29-30
- [11] W. Ockham, *Suma logiczna*, przeł. Tadeusz Włodarczyk, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971, s. 29-30
- [12] ibidem, s. 28 i 30
- [13] ibidem, s. 29
- [14] ibidem, s. 31 i 35
- [15] Prawdopodobnie Ockham przypisuje formie arystotelesowskiej status **realnej przypadłości** bytu.
- [16] ibidem, s. 32-34
- [17] ibidem, s. 56 i 57

- [[18](#)] ibidem, s. 11-12
[[19](#)] ibidem, s. 13
[[20](#)] ibidem, s. 17
[[21](#)] ibidem, s. 18 i 19
[[22](#)] Trochę dalej w tekście Ockham twierdzi wszelako, że koniugacja i osoba przysługuje jedynie czasownikom umownym. Być może cała ta niekonsekwencja merytoryczna, jest wynikiem wadliwego przekładu. Zob. ibidem, s. 21
[[23](#)] ibidem, s. 20
[[24](#)] ibidem, s. 21
[[25](#)] ibidem, s. 22-23
[[26](#)] Ibidem, s. 53
[[27](#)] Ibidem, s.54-55.
[[28](#)] Ibidem, s. 56

[Michał Haraburda](#)

Absolwent kierunku filozofia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-10-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9365) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9365>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl